

# Z takiej miłości tańczy się w kierpcach. Na bosaka też

● Wielkopolanka z urodzenia. Z zamieszkania Ślązaczka. Góralka z Beskidu Żywieckiego z miłości. Z wyboru i pasji aktorka, tancerka tańca współczesnego i choreografka.

● **Joanna Chułek**, studentka Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu i... alpinistka przemysłowa.



► Joanna-Balladyna w spektaklu dyplomowym „Superbohaterów 10/9”, reż. Błażej Peszek

**M. Nowacka-Goik**  
m.nowacka@dz.com.pl



**D**o redakcji w Bytomiu wbiega lekko zdyszana. Przed chwilą rozmawiała jeszcze z szefem. Może wpadnie jakaś fucha i znowu popatrzy na miasto z... góry. A góry to jej żywioł. I widzi je wszędzie - na scenie jako aktorka. Ale czasem też, kiedy... zawieszona na linie myje okna swojej uczelni. Jako alpinistka przemysłowa. Bo Joanna Chułek to dziewczyna, która nie ma lęku wysokości i kocha wyzwania. Zwłaszcza te, kiedy trzeba pokonać parę przeszkód, zanim zdobędzie się szczyt.

## Taniec, aktorstwo, folklor. To wszystko jest... na Śląsku

Mała Asia ma sześć lat, kiedy idąc z mamą ulicą w rodzinnym Międzychodzie (województwo wielkopolskie), zauważa plakat o naborze do zespołu folklorystycznego „Dąbczaki”. To coś dla niej! - Mamo, chcę - prosi. Przecież uwielbia śpiewać i tańczyć. Nie przypuszcza, że za niecałe 20 lat sama przygotuje spektakl, w którym połączy magię tańca nowoczesnego z folklorem. - Tak, tak dokładnie się zaczęło - potwierdza. - To cudowny okres. W zespole byłam 11 lat. Chociaż niewielki i z małej miejscowości, to zjeździłam z nim chyba pół świata - śmieje się Joanna. Kiedy była starsza, stwierdziła, że kocha taniec, śpiew, folklor i aktorstwo. Znalazła dla siebie miejsce właśnie w Bytomiu, na Wydziale Teatru Tańca. Ale nie od razu. Przez rok uczyła się w Państwowym Pomaturalnym Studium Kształcenia Animatorów Kultury w Kaliszu. Tam dzięki wykładowcom, Witkowi Jurewiczowi i Annie Wytych-Wierzgacz, poznała taniec współczesny. To oni ją zachęcili, żeby zdawać na uczelnię w Bytomiu. - Teatr? Wcześniej, kiedy o tym myślałam, istniał dla mnie teatr dramatyczny, w którym się tylko mówi. A ja nie tylko lubiłam grać. Chciałam też tańczyć i śpiewać. I okazało się, że jest miejsce, gdzie można to połączyć. To fenomen tego wydziału. A sam aktor jest bardziej rozbudowany, bogatszy w możliwości przekazu - podkreśla Joanna.

Ale... Śląsk? No nie, specjalnie miłych skojarzeń nie miała. - Katowice i okropny dworzec, przez który się przejeżdżało, kiedy jechało się w góry - opowiada. I tyle. Przeszło pięć lat temu przyjechała tu na egzaminy wstępne. Radości z informacji, że dostała się na uczelnię, towarzyszy... niepokój. - Po prostu przerażenie, że tu będę mieszkać - śmieje się Joanna. Ona, która pełną piersią oddycha w górach, nagle zjawiała się w Bytomiu. - Biegłam do konduktora z pytaniem, czy to na pewno Bytom Główny i nie zapomnę do końca życia, kiedy spojrział na mnie... dość wymownie - opowiada.

Przyznaje jednak, że miasto przez te pięć lat bardzo się zmieniło. - Bytom jest specyficzny. Zresztą każde miasto śląskie ma w sobie coś wyjątkowego. Śląsk wydał mi się wyjątkowo odrębny w swej tożsamości od całej Polski. Ta gwara śląska, tak wyrazista, że na początku miałam problem z jej zrozumieniem. Słyszałam ją głównie od taksówkarzy i pań w sklepie. Ale to ma swój urok i bardzo mi się podoba, że ludzie na Śląsku walczą o podkreślenie siebie i czują szacunek do tradycji, która istnieje tu przez wieki. Bardzo mi to zaimponowało - podkreśla.

Nadal tu mieszka. Jak wielu studentów, tuż obok wydziału. Już się trochę przyzwyczaiła. Może zostanie?

**Joanna Chułek.**

Aktorka, tancerka i performerka. Studentka Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie. Laureatka nagrody artystycznej marszałka województwa śląskiego „Złote maski” za choreografię do spektaklu „Heimsuchung/Nawiedzenie”. W 2014 roku zagrała w spektaklu „Poprawiny - na co to komu?” w reż. Anny Piotrowskiej, który otrzymał wyróżnienie oraz rekomendację do finału Międzynarodowego Festiwalu Fama w Poznaniu. Aktorka w spektaklu dyplomowym pt. „Superbohaterów 10/9” w reż. Błażeja Peszka (premiera 2015 r.) oraz „Working title EGO” w choreografii i reżyserii Jensa van Daele. Współtworzy katowicki Teatr Żelazny.

## Projekt „BesKitu”

Folklor i góry cały czas jej towarzyszą. Rok temu zrobiła badania terenowe na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem i podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej w Żywcu. Zrodził się impuls do stworzenia projektu „BesKitu”, warsztatów i spektaklu „1725 m n.p.m.”. - Na festiwalu prezentują się zespoły, które odwzorowują to, co było kiedyś. Ja chciałam to uwspółcześnić, przez to, czego ja się uczę, jako studentka aktorstwa i tańca współczesnego, nadać temu inne spojrzenie - opowiada Joanna. Żeby łączyć pieniądze na realizację projektu, zatrudniła się jako alpinistka przemysłowa.

Powstał spektakl ewenement. Elementy tańca współczesnego połączone z tradycyjnymi tańcami górali żywieckich. Muzyka jest grana na żywo przez zespół Wołos. Rzadko zdarza się, aby w spektaklu tańca współczesnego muzycy akompaniowali w czasie rzeczywistym. - Nie chciałam przedstawiać konkretnej historii, za to pragnęłam skupić się raczej nad tym, aby przekazać pewne nastroje, specyficzną energię tego regionu w zderzeniu z tą współczesnością, którą w sobie mamy - opowiada Joanna.

Zaangażowała swoich kolegów ze studiów. Biegają na bosaka i tańczą taniec współczesny... w kierpcach. Tak występuje Joanna i niektórzy aktorzy. - Tylko ja i chłopcy mamy kierpce od samego początku. Zwłaszcza oni mieli trudne zadanie. Ja akurat świetnie się w nich czuję, bo wiele lat w nich tańczyłam - mówi Joanna.

Nie chciała podczas spektaklu przedstawiać konkretnej historii, tylko skupić się na tym, aby przekazać pewne nastroje, specyficzną energię tego regionu w zderzeniu ze współczesnością. - Dramaturgia spektaklu przypomina same góry, czasami jest pod górkę i z górki, a za chwilę znowu wspinamy się na szczyt i ponownie z niego schodzimy - mówi Joanna. Na razie była premiera. Kolejny spektakl - w Poznaniu. Ale w lutym lub w marcu będzie go można obejrzeć znowu u nas, na scenie bytomskiego Teatru Tańca i Ruchu Rozbark.

Joannę będzie można też zobaczyć w roli aktorki 6 lutego na tej scenie. To nowy projekt - „Umarłam w krasie”. - Warto na niego przyjść. Dotykamy tematu przemijania, walki z czasem. Ludzie starsi próbują żyć w niestannym ruchu, bo boją się, że jeśli zasiądą w fotelu, to będzie ich „ostatnie posiedzenie”. Najpiękniejsze jest to, że można się na tym spektaklu popłakać i pośmiać - zapewnia Joanna. ●

© P



Więcej zdjęć  
Joanny Chułek  
na slaskplus.pl

**Kończy studia.  
Magisterkę pisze  
o scenicznych  
formach  
prezentowania  
folkloru górali  
ziem polskich**